Nr. 47. We Lwowie, Piątek dnia 27. Lutego 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro redakcji Dziennika Polskiego, ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi: [redacted]

półrocznie . . . . 12 „ —
kwartalnie . . . . 6 „ —
miesięcznie . . . . 2 „ —

Ukończywszy w naszym dodatku powieściowym druk „Nurka", nawiadamiamy Szanownych Czytelników naszych, że mamy w zapasie pewną ilość zbroszurowanych egzemplarzy tej powieści, które nabywać można w Administracji *Dziennika Polskiego* po cenie: dla prenumeratorów 50 ct.; dla nieprenumeratorów 80 ct. Reklamacyj o pojedyńcze arkusze tej powieści, obecnie już uwzględniać nie możemy.

Po ukończeniu drukującej się obecnie w feljetonie naszym powieści J. Rogosza p. t.: *Dla Idei*, rozpoczniemy druk nowelli autora „Kłopotów starego komendanta", p. t.: *Pan Jan* — poczem niezwłocznie rozpoczniemy drukować obszerną i niezmiernie zajmującą powieść społeczną Sewera, p. t.: *Zyzma*. — Obecnie mieści nasz dodatek powieściowy doskonałą powieść, tłumaczoną z francuskiego p. t.: *Skazaniec*. Po niej pójdzie praca oryginalna mianowicie „Wspomnienia z podróży po Skandynawji" p. t.: *Z okien wagonu*, pióra Kazimiera Ostaszewskiego-Barańskiego.

Lwów 26. lutego.

Z doniesień naszych korespondentów wiedeńskich, którem y otrzymali w ciągu dni ostatnich, o stanie, w jakim znajduje się obecnie sprawa ugody z koleją Północną, prawie z pewnością zdaje się wynikać, że rządowy projekt ugody znajdzie zasadniczą większość w Izbie poselskiej. Komisja kolejowa przyjmie zapewne zmiany poczynione w projekcie przez jej podkomitet, a może nawet utrzymają się niektóre dalej idące poprawki podniesione w Kole polskiem i innych klubach prawicy. Nic to jednakże rzeczy nie zmieni: w zasadzie przyjętą zostanie ugoda z koleją, przedłużająca koncesję Towarzystwa na lat 55 a więc dłużej, jak trwa przeciętny wiek ludzki, a myśl upaństwowienia pójdzie tymczasem *ad acta*.

Nie czas już dzisiaj powtarzać raz jeszcze argumenta, przytaczane przez nas tylekrotnie bądź to ze stanowiska czysto fachowego, bądź też politycznego; nie czas przypominać po raz nie wiemy który, że głosując za ugodą, a tem samem sprzeciwiając się upaństwowieniu kolei Północnej, jednej z najpopularniejszych idei polityki chwilowej, prawica spełnia czyn, którego następstwa muszą się smutnem echem odezwać w dalszym rozwoju jej dążeń. W tej chwili chodzi nam o co innego, a mianowicie o zaznaczenie faktu, że z przyjęciem ugody z koleją Północną Rząd osiągnie najważniejsze zadanie sesji bieżącej. Rządowi jako takiemu o nic innego już dzisiaj nie chodzi, jak tylko o uchwalenie budżetu [redacted] ugody z koleją Północną. Że budżet [redacted] się uchwalony, to nie podpada najmniejszej [redacted] wątpliwości; że przyjęcie ugody prawie nie ulega kwestji, to wynika z tego, [redacted] powyżej powiedzieli.

[redacted] Cóż więc naturalniejszego nad to, że [redacted] Taaffe mając w ręku dwie najważniejsze sprawy, spełni wolę przewódców prawicy, objawioną przy sposobności ostatniej konferencji pomiędzy Rządem a przewódniczącymi klubów i zamknie sesję parlamentu jak najprędzej, nawet może przed 24. marca. Jeżeli bowiem rzeczywiście taką jest wola przewódców prawicy, to dlaczegożby jej hr. Taaffe nie miał spełnić, jeżeli mu na przedłużeniu sesji nic a nic zależeć nie będzie.

Ale co się stanie w takim razie z projektem regulacji rzek naszego kraju? — Niech członkowie Delegacji odpowiedzą nam na następujące pytania: „Czy jest rzeczą polityczną domagać się koniecznie jak najrychlejszego zamknięcia sesji? Czy było rzeczą polityczną domagać się przy sposobności ostatniej konferencji od hr. Taaffego, ażeby sesja koniecznie przed świętami była zakończoną?"

Rząd może już teraz spełnić waszą wolę, panowie, boście go prawie zapewnili, że przyjmiecie ugodę z koleją Północną. Ale czy wynika stąd już zapewnienie, że i ta sprawa, która was najbardziej obchodzić powinna, sprawa regulacyi rzek waszego kraju, również po myśli kraju zostanie załatwioną? Jeżeli tej pewności nie macie, jeżeli przeciwnie macie powody do przypuszczenia, że Rząd czeka tylko na przyjęcie ugody z koleją Północną, ażeby was odesłać do domów z próżnemi rękami, a żądzę bierze się w was tyle krwi zimnej, żeście gotowi głosować za ugodą, ani myśląc o losie, jaki czeka potem projekt regulacji rzek galicyjskich?

Jakżeż pokażą się potem członkowie Delegacji w kraju? Co powiedzą wyborcom, jeżeli w ostatniej sesji oprócz zniewolonej ugody nic nie przywiozą do domu? Zapewne wyższe polityczne względy, obawa o losy gabinetu itd. itd. Wszystko to bardzo pięknie. Ale z tego nie wynika jeszcze bynajmniej, ażeby w opinji kraju stanowiącego czwartą część państwa, miała Rządowi zaszkodzić udzielona temu krajowi pomoc państwowa. Nie ma lepszego środka na ugruntowanie podstaw gabinetu hr. Taaffego w łonie naszego społeczeństwa, jak właśnie przeprowadzenie projektu regulacji.

Zdaje się, iż nie potrzeba być wcale politykiem, ażeby osądzić, że przyjęcie ugody z koleją Północną nie powinno poprzedzić przyjęcia projektu regulacji rzek galicyjskich, chociażby się przez to sesja nie tylko do samej Wielkanocy, ale nawet do Zielonych świąt przedłużyć miała. Jeżeli już Delegacja nasza, głosując za ugodą, ma w ten sposób poświęcić niejedną istotną potrzebę kraju, to niechże kraj przynajmniej wie za co!

Ale nie koniec jeszcze na regulacji rzek galicyjskich. Cóż się stanie z całym szeregiem innych przedłożeń, jeżeli ugoda z koleją najpierw zostanie uchwaloną? A kolej Lwów-Rawa, a podatek giełdowy, a reforma ceł itd. itd.? Czyż pomiędzy przewódcami nie ma już nikogo, ktoby rozumiał, że jeżeli w ostatniej sesji prawica poprzestanie na przyjęciu ugody z koleją Północną, to sobie sama kopie grób za życia?

Komitet jubileuszowy św. Metodego powziął na posiedzeniu, odbytem dnia 25. lutego b. r. pod przewodnictwem ks. biskupa **Morawskiego**, następujące uchwały: Zaprosić do grona swojego z pośród obywateli lwowskich pp. **Czajkowskiego** Damiana, **Getritza** i **Michalskiego** Michała; Wydać odezwę z uwiadomieniem, że pielgrzymka idzie do Welehradu w dniu 5. lipca b. r.; W dniu później oznaczyć się mającym urządzić w całym kraju obchód uroczysty; Złożyć w Welehradzie stosowne votum, w tej sprawie porozumieć się z komitetem krakowskim. Wszcząć wejść w bezpośrednie rokowania z zarządami kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej, Północnej i Państwowej, w celu uzyskania możliwych ulg w cenach jazdy.

Wczoraj, już po wyjściu z druku *Dziennika*, otrzymaliśmy następujący telegram z Zaleszczyk: Przy dzisiejszych wyborach został Adam hr. Gołuchowski wybrany posłem do Rady państwa w miejsce ś. p. Tomasza Horodyskiego. Wybór swój zawdzięcza on przedewszystkiem obywatelom wyznania mojżeszowego, który w poczuciu ważności wyboru zgromadzili się bardzo licznie i głosowali jak jeden mąż. Kontrkandydat p. Kornel Horodyski upadł; miał upraźnie na 23 głosujących 5 głosów, ale głosy otrzymane dała mu szlachta, uwzględniająca potrzeby kraju naszego, na spodziewaniu się z góry wpływu mieć nie mogła. (Hr. A. Gołuchowski otrzymał 31 głosów na 34 głosujących. Wniesiono protest co do 30 lat wybranego.)

Korespondencje.

Wiedeń 23. lutego.

(Obecny stan sprawy kolei Północnej.)

(R.) Po wyczerpujących obradach, które miały wczoraj miejsce nad ugodą z koleją Północną tak w Kole polskiem jako też w innych klubach prawicy, można sobie mniej więcej jasną zdać sprawę z tego, jak sprawa ta stoi obecnie w łonie większości parlamentarnej.

Koło polskie po dwukrotnem kilkugodzinnem posiedzeniu powzięło uchwałę odraczającą, jednakże w taki sposób, że gdyby się okazała tego potrzeba, Delegacja polska mogłaby głosować nawet za upaństwowieniem kolei Północnej. Przyjęty bowiem wczoraj wniosek p. Chrzanowskiego nie przesądza sprawy w żadnym kierunku. Nie wynika z tego jednakże bynajmniej, aby uchwała ta powziętą została w tym celu jedynie, ażeby pozostawić po za sobą most, po którym zamierza Koło powrócić do zeszłorocznej uchwały za upaństwowieniem. Tego się już dziś niestety trudno spodziewać. Przeciwnie należy się przygotować na to, że Koło polskie głosować będzie za ugodą, jeżeli tylko ugoda ta zmienioną zostanie w niektórych szczegółach. Jeszcze pod tym względem zdania są podzielone, jeszcze ścierają się przeciwne opinje, że jednak zwolennicy ugody utrzymają się ostatecznie w większości, wynika już ztąd aż nadto jasno, że najzapaleńsi niegdyś rzecznicy upaństwowienia potracili dziś zaufanie do tego sposobu załatwienia sprawy i nie wierzą, ażeby upaństwowienie mogło rzeczywiście przynieść takie korzyści, jakich się po niem spodziewają.

Klub czeski nie powziął również jeszcze ostatecznej uchwały, lecz stanowisko jego jest bardzo podobne do tego, jakie Koło polskie zajmuje. I Czesi nie związali sobie dotychczas rąk niczem, lecz i u nich zdania są podzielone. Jak zaś wypadnie ostateczna decyzja wówczas, kiedy w komisji kolejowej przyjęte zostaną niektóre poprawki do projektu rządowego, również przewidzieć łatwo: wypadnie ona po myśli Rządu.

Co do innych klubów prawicy, to klub Hohenwartha miał się w zasadzie zgodzić na elaborat podkomitetu. Czy hohenwartowcy żądać będą poprawek i jakich, tego dokładnie nie wiemy. Klub ks. Liechtensteina w zasadzie nie ma również nic przeciw elaboratowi podkomitetu, żądać jednakże będzie niektórych zmian, a przedewszystkiem zniżenia dywidendy gwarantowanej, którą projekt rządowy proponuje na 112 złr., podkomitet zaś na 105 złr., do okrągłej kwoty 100 złr. od akcji.

Dodajmy do tego jeszcze i tę okoliczność, że klub Coroniniego głosować będzie za ugodą, i że zjednoczona lewica nie zrobiła i nie zrobi z głosowania w tej sprawie kwestji klubowej, t. j. że jej członkowie będą mogli wstrzymywać się od głosowania — a nie trudno będzie przyjść do przekonania, że ugoda z koleją Północną jest jakby przyjętą.

Pozostaje jeszcze tylko wspomnieć o zmianach w elaboracie podkomitetu, które jako pożądane wskazywali mowcy Koła polskiego w ciągu obrad nad tą sprawą, na wypadek, gdyby elaborat komisji miał być rzeczywiście przyjęty. A przedewszystkiem pożądanem byłoby skrócenie czasu, na jaki ma być wydana nowa koncesja. Ogólnie bowiem wskazują na to, że proponowany projektem rządowym przeciąg lat 55 jest za długi. Dalej chodziłoby o to, ażeby na wypadek wykupna kolei przez państwo za podstawę obliczenia wziąć przeciętny dochód siedmiu lat ostatnich, bez wyłączenia dwóch lat najgorszych, albo z wyłączeniem dwóch lat najgorszych i dwóch najlepszych. Wreszcie jako rzecz niemniej ważną wskazywano potrzebę wcielenia do ugody, jako postanowienia definitywnego, co elaborat podkomitetu zawiera w rezolucji o funduszu rezerwowym. Pod względem kwestji, czy za podstawę do ustanowienia taryf wziąć obecne taryfy państwowych kolei zachodnich, czy też każdocześne taryfy tych kolei, zdania w Kole polskiem są podzielone.

Rada państwa.

W komisji kolejowej obradowano d. 23. bm; referował p. Biliński imieniem podkomitetu o ugodzie z koleją Północną i udowadniał, że prawnej podstawy do upaństwowienia tej kolei nie ma. Mogłoby ono nastąpić tylko za zgodą obu stron. Tymczasem jak wiadomo, Towarzystwo nie chce przystać na upaństwowienie; druga zaś strona tj. Rząd, nie może na nie przystać z powodów finansowych. Sekwestracja zaś kolei pociągnęłaby za sobą długoletni proces, a budowa linji równoległej znaczyłaby zniszczenie kapitału miljonowego. Udzielenie więc przywileju jest dla państwa korzystniejsze. Mowca omawia jeszcze niektóre postanowienia elaboratu podkomitetu i korzystne zmiany przezeń poczynione i wnosi przejście do rozprawy szczegółowej. P. Richter zaznacza, że Rząd dotychczas nie wyjaśnił należycie, dlaczego obrał ponownie drogę ugody, a nie upaństwowienia. Wzywa więc Rząd, by to teraz uczynił i przedstawił jak wielkie są ofiary, któreby miało państwo wziąć na siebie, aby mieć w r. 1886 kolej Północną na własność. P. Russ omawia wszystkie fazy, jakie przechodził przywilej kolei Północnej i sądzi, że oszacowanie celem ekspropriacji nie byłoby wcale tak trudne, jak to sobie wyobraża podkomitet. P. Herbst oświadcza, że podkomitet usunął błędy przedłożenia co do taryfy i amortyzacji, na które wskazał on w Izbie, otóż teraz powinien Rząd wypowiedzieć swe zapatrywania na tę sprawę. Obecne przedłożenie nie daje jeszcze tych korzyści finansowych i ekonomicznych, jakieby można osiągnąć. P. Hladik zbił wywody Herbsta dotyczące taryfy. Następnie zabrał głos minister handlu Pino i powiedział, że Rząd cofnął pierwsze przedłożenie, bo chciał odpowiedzieć życzeniom Izby. Rząd przyszedł po starannych studjach do przekonania, iż upaństwowienie nie da się przeprowadzić, albowiem cena, którąby trzeba było zapłacić tytułem wykupna, byłaby za wysoka. Do ekspropriacji tej kolei byłoby potrzeba osobnej ustawy. Minister oświadcza w końcu, że w razie, jeżeli wnioski podkomitetu uzyskają aprobatę Izby posłów, postara się także o przyjęcie tej zmienionej ugody przez Towarzystwo kolei Północnej. P. Schaup krytykuje przedłożenie, nie jest atoli zwolennikiem upaństwowienia. Reprezentant Rządu, radca dworu Wittek oświadcza, że Rząd zastrzegł sobie prawo bliższego oznaczenia planu amortyzacji. Także ze względu na koleje górnicze, ma państwo prawo ustanawiania wysokości taryf, jakkolwiek nie stypulowano tego wyraźnie w ugodzie. Następne posiedzenie dnia 24. bm.

W Izbie deputowanych Rząd wniósł projekt ustawy o udzieleniu koncesji Towarzystwu lwowsko-czerniowieckiej kolei na budowę kolei Lwów-Rawa ruska, przyczem skarb państwa przyczynia się do kosztów budowy sumą 900.000 złr. w akcjach zakładowych, galicyjski fundusz krajowy sumą 100.000 złr., a miasto Lwów sumą 20.000 złr., które to kwoty są niezwrotne. Gdyby kolej pomieniona została doprowadzoną do Tomaszowa, w takim razie może nastąpić podwyższenie dotacji państwowej. Kolej ma być wykończoną w przeciągu lat dwóch.

Nasi najserdeczniejsi.

Neue fr. Presse zacieka się coraz bardziej, z jednej strony w swej nienawiści ku nam, z drugiej zaś w swych sympatjach dla Rosji, i co za tem idzie, dla moskalofilów galicyjskich. Niedawno jeszcze temu, bo w r. 1877 i 1878, zapatrywał się austrjacki organ prusko-niemieckich hegemonów, zupełnie inaczej na sprawy caratu. Dziś zmienił zdanie, zapewne w skutek sumiennych medytacyj swych wydawniczo-redaktorskich reprezentantów opinji, fabrykowanej przy „Fichte Gasse" i w imię zasady, wyznawanej i wśród nas, że il n'y a que d' imbéciles qui ne changent mais d' opinion."

Właściwemi motorami tej opinji i jej kameleonowych zmian były niegdyś funty angielskie i tureckie, dziś zaś ruble rosyjskie. Otóż my nie mamy złotych polskich na podobne cele, a widząc bezskuteczność polemiki z *Neue fr. Presse*, po-

---

50)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom drngi.

(Ciąg dalszy.)

Po ośmiodniowej chorobie pan Kulka wstał nareszcie z łóżka, a odpocząwszy jeszcze dwa dni w domu, poszedł „robić" służbę w szwadronie. Lubił on egzecyrkę, a gdy rekrutów mustrował i batogiem po nogach ich ćwiczył, był w swoim żywiole. Czasem dla odmiany mniej pojętnych bił także po plecach grubą laską, z którą do „*reitschuli*" przychodził. To wszystko bardzo mu się podobało, lecz była rzecz, której antypatycznie nie lubił, a ta nazywała się szkołą, do której z innymi podoficerami musiał uczęszczać. Kadeci także do niej należeli.

Rok rocznie z nastaniem ochłodniejszej pory, a więc z końcem sierpnia, w każdym szwadronie rozpoczynały się wykłady teoretyczne dla podoficerów, aby ich wykształcić na prawdziwych wojskowych. Rotmistrz, dowodzący szwadronem, i podwładni mu oficerowie, byli ich nauczycielami. Wykłady odbywały się po niemiecku, lecz że nie wszyscy słuchacze władali tym językiem, przeto nauczyciele rzeczy najważniejsze tłumaczyli im czasem w ich mowie ojczystej.

Dowódcą szwadronu, w którym Kulka służył, był rotmistrz Hermann, ten sam, o którym pani Sydonja utrzymywała, że był wielkim przyjacielem jej męża. On więc prowadził swoją szkołę, a chociaż był Niemcem z pochodzenia, nauczył się już tyle po polsku, że z żołnierzami rozmawiał w tym języku i często gęsto w szkole po polsku wykładał. Czynił to zaś dla tego, że pragnął, by podoficerowie należycie z jego wiedzy korzystali. Szwadron był przeważnie polski. Prócz kilku Niemców, dwóch Czechów, kilku Węgrów, między którymi znajdował się także książę Esterhazy, jednego Słowaka i trzech Kroatów, zresztą składał się on z samych Polaków. W tydzień po wyzdrowieniu, feldfebel Kulka szedł pierwszy raz do szkoły. Stary żołnierz modlił się przez drogę jak student. Rotmistrz Hermann nie był bardzo surowy, lecz nie należał on także do zbyt łagodnych. Gdy mu który z podoficerów prędko na zapytanie nie odpowiedział, łatwo się niecierpliwił, i wtedy w wyrazach nie przebierał. Tego Kulka bał się najbardziej, gdyż to poniżało go w oczach kolegów. Idąc więc teraz prosił Boga w duchu, by pan „rytmejster" był dziś w dobrym humorze i żeby go o nic nie pytał, bo może nie potrafiłby mu dobrze odpowiedzieć, z powodu, iż czuje się jeszcze bardzo osłabionym.

Gdy wszedł do szkoły, wszyscy jego koledzy byli już tam zgromadzeni. Brakowało tylko dwóch: kadeta, księcia Esterhazego i kaprala Mazurka. Wkrótce pojawił się sam rotmistrz. Był to mężczyzna słuszny, chudy, kościsty, istny typ starego żołnierza. Wąs miał ogromny, jak dwie miotły, czoło nizkie, oczy bez wyrazu, chociaż groźne spojrzenia miotały, na głowie widać było sporą łysinę, którą w ten sposób starał się ukryć, iż włosy z tyłu na przód głowy zaczesywał. Stanąwszy za stołem, który mu za katedrę służył, zmarszczył brwi i jednem spojrzeniem uczniów swoich zlustrował.

— Gdzie jest kadet Esterhazy? — po niemiecku zapytał.

— Melduję pokornie, że poszedł do aresztu — odpowiedział jeden z podoficerów w tym samym języku.

— Do aresztu? A kto go tam posłał?

— Pan plackomendant, bo go spotkał na mieście z rozpiętą „halsbindą."

— *So?* A Mazurek gdze?

— Tego kazał zamknąć także pan plackomendant, bo Mazurek jakiegoś żyda, za to, że ten nie zdjął przed nim czapki, uderzył po za uszy.

— *So?* A gdzie oni siedzą?

— Razem w sztokhauzie.

Rotmistrz podniósł oczy do góry, i obie ręce na stół spuszczając, zawołał pełen indygnacji.

— *O! Gott! ein Fürst susammen mit dem* chlopa *in die* daiura!

Uspokoiwszy się po tem gwałtownem wrażeniu, zaczął długo i szeroko wykładać teorję zwrotów, nazywających się po niemiecku *Schwenkungen*. Stósownie do przepisów mówił po niemiecku, przytem stylem górnolotnym, kwiecistym, w całym bowiem pułku był on najlepszym mowcą, lecz gdy skończył i z wyrazu swoich słuchaczów, z wyjątkiem dwóch rodowitych Niemców, wyczytał, że go nie rozumieli, postanowił, jak według zwyczaju, wytłumaczyć im to samo po polsku. Odchrząknął tedy i tak zaczął:

— Uwaszajte, co pan rittmeister beczie teras mówil *von den Schwenkungen*. Sluchajte! sluchajte! Tszi som gatunki szwenkunki. A i pól! a i cali! a i dubeltowy! Feldfebel Kulka powtusz, co pan rittmeister mówil.

Kulka porwał się z miejsca, jakby mu kto szydło wbił w ławkę i jąkając się odpowiedział:

— Pan rytmajster mówił... mówił.. a i dubeltowy!..

— Co dubeltowy?

— Gagaga... gatunki.

— Feldfebel Kulka dobsze nie sliszal. Pan rittmeister jeszcze raz bendżie mówil, a feldfebel Kulka niech dobsze slucha: Tszy som gatunki schwenkunki. A i pul! a i cali! a i dubeltowy! Powtusz teras.

Kulka przełknął ślinę, co go w gardle dławiła i rezolutnie odpowiedział:

— Trzy są gatunki: a i pół! a i cały! a i dubeltowy!

— Czego gatunki? Buta gatunki? Spodnia gatunki? Kotla gatunki?

Kulka podniósł głowę do góry i usta otworzył, bo koniecznie chciał sobie przypomnieć. Nareszcie ocknął się i uradowany krzyknął:

— Szwenkunki gatunki!

Rotmistrz spojrzał nań okiem surowem i pełen indygnacji zawołał:

— *Das ist ein Schafskopf!*

Kulka wyjął z kieszeni chustkę czerwoną i nią zaczął z czoła kroplisty pot ścierać. Dawno już nie był w takich opałach.

Rotmistrz długo jeszcze mówił o zwrotach, i kolejno tak podoficerom, jak kadetom kazał swoje słowa powtarzać. Gdy nareszcie osądził, że należycie go zrozumieli, przeszedł na inny temat. Teraz zaczął im tłumaczyć, jaka zachodzi różnica między stanowiskiem żołnierza w służbie, a po za służbą. Nazywało się to po niemiecku: *Verhaeltniss der militaerischen Ueber und Unterordnung.* Jak zwykle mówił najpierw po niemiecku, lecz gdy znowu postrzegł, że jeszcze trudniej to pojmują niż teorję o „szwenkunkach" w te słowa po polsku przemówił:

— Wiecze, to je tak: W słuszbie Esterhazy je kadet, i mnie ma sluchacz, bo ja pan rittmeister. A po za szluszba on je fürst Esterhazy a ja jeho uniszony sluga.

Tłumaczenie było tak treściwe i jasne, że chyba każdy z jego uczniów musiał go tym razem zrozumieć.

Resztę godziny zapełniły inne, nie mniej ważne nauki, które dobry kawalerzysta powinien mieć w pamięci. Rotmistrz skończywszy wykład, postanowił rzucić kilka słów o politycznem położeniu. Dotąd państwo zażywało bezustannego pokoju; teraz jednak rewolucja wybuch przygotowywała; każdy przeto żołnierz powinien był wiedzieć, że może lada dzień będzie musiał wyruszyć na nieprzyjaciela. Ponieważ rotmistrz Hermann, jako oficer prawdziwie honorowy, nie życzył sobie, by wśród wojny podwładni jego okazywali srogość, przeto długie swoje przemówienie, pełne myśli górnolotnych i zwrotów retorycznych, temi słowy zakończył:

— *Am politischen Horizont sammeln sich dunkle Wolken, hüllet Euch daher in den Mantel der Gerechtigkeit und wandelt den Weg des Rechts!*

To powiedziawszy, zwrócił się do podoficera Doleżala i temu kazał swoją mowę na polskie przetłumaczyć. Doleżal zapamiętał tylko zakończenie.

— *Pan rittmeister wam mluwil* — rzekł — *že mate rozluzowat' plašty, proto že bude pršet, a na maršu deržte se na prawou stranu.* (Pan rotmistrz nam mówił, że macie płaszcz rozkręcić, bo będzie deszcz padał, a na marszu trzymajcie się na prawo).

Rotmistrz wysłuchał cierpliwie, a gdy Doleżal skończył, zawołał: *Lauter Esel!* i wyszedł ze szkoły, zkąd sznurkiem udał się do państwa Ciociorków, lub właściwie do pani Sydonji, gdyż pan Bonifacy dotąd w kozie siedział.

Kulka widząc, że lekcja skończona, a trwała dziś w jego przekonaniu całą wieczność, wyszedł prędko ze szkoły i do żadnego kamrata słowa nie przemówiwszy, poszedł prosto do domu. Wstydził się niezmiernie. Odkąd był *manipulirender Feldfebel*, pierwszy dopiero raz mu się zdarzyło, że rotmistrz bez ogródek, przytem w obecności całej szkoły, gdzie było dużo młodszych od niego podoficerów, nie tylko wiekiem, lecz także rangą, nazwał go krótko a węzłowato „głową baranią". Zawstydzony biegł tedy do domu, a w uszach huczały mu ciągle pojedyńcze słowa, jak: gatunki — szwenkunki — dubeltowy — *Schafskopf* i wiele, wiele innych, których brzmienie pamiętał, lecz których głośno nie byłby w stanie powtórzyć.

Nazajutrz po tym dniu feralnym miał w koszarach odebrać kilkunastu rekrutów. Gdy przyszedł, nowozaciężni stali już w szeregu, z gło-

przestajemy na cytatach z jej artykułów, bez żadnych z naszej strony komentarzy. Z wczorajszego jej *leaderu* wyjmujemy następujące ustępy:

„Brukselski *Nord* omawiał w ostatnich dniach obchód na cześć Cyryla i Metodego. Artykuł odnośny przytoczyliśmy już naszym czytelnikom. Przed niedawnym czasem omawialiśmy i my tę kwestję i doszliśmy do tego samego wniosku, co brukselski organ rosyjskiego Ministerstwa spraw zagranicznych.

Wszelkie idealne poglądy na ten obchód powinne były już zniknąć w naszych sferach rządowych. Celem obchodu bowiem jest: nieprzyjaźne przeciwstawienie katolickiej i prawosławnej Słowiańszczyzny. Rząd rosyjski manifestacją tą wcale nie jest rozdrażniony, gdyż bez ogródki usuwa każdego niewygodnego sobie prałata; najnowszym tego dowodem jest internowanie w Jarosławiu biskupa wileńskiego.

Nam wydaje się ta manfiestacja, zamierzająca wyzyskać politycznie obchód dwu słowiańskich apostołów, mniej niebezpieczną dla stosunków wewnętrznych naszej monarchji, niż dla zewnętrznych. Te ostatnie zostaną naruszone, jeśli zasada słowiańsko-katolicka zyska przewagę. Gdyż z zasadą tą osiągną dominujące stanowisko Polacy, jako jej szermierze. W sztuce wyzyskiwania najróżnorodniejszych politycznych wypadków na swą korzyść są Polacy mistrzami, a obchód na cześć apostołów Cyryla i Metodego daje im wyborną sposobność do zwrócenia ostrza przeciw Rosji.

Lecz dla Polaków nie jest znany patrjotyzm austrjacki; zajmują oni tylko stanowisko polskie, a celem ich jedynym odbudowanie Polski.

Nietylko przyjazny stosunek monarchji do Rosji, lecz także przyjaźń Niemiec wystawiają na szwank polscy fantaści. *Cherchez le Polonais!* — rzekł ks. Bismark, gdy czarni mieszkańcy zachodniej Afryki walczyli z Niemcami. Onegdaj zaś rzekł pruski minister oświaty Gossler, iż niezliczonemi dowodami może wykazać, że polski kler w prowincji pruskiej, należącej dawniej do Polski, dąży nawet do gwałtownego oderwania od Prus tej prowincji.

Z każdym dniem przekonujemy się, że obchód na cześć apostołów słowiańskich ma cele polityczne. Rosja wie o tem wyśmienicie, a dowodem tego artykuł *Nordu*. Artykuł ten jest skierowany wprost do austrjackiego Rządu, a uwaga, że w Rosji czuwają nad tem, by słowiańsko-katolicka manifestacja nie szkodziła interesom caratu, jest wezwaniem austrjackich mężów stanu, ażeby we własnym domu w taki sam sposób postępowali".

Protokół z posiedzenia rosyjskiego komitetu ministrów z d. 11. grudnia 1884.

Czas otrzymuje z Kijowa dosłowny przekład protokołu z posiedzenia komitetu ministrów, na którem rozpatrywano projekt świeżo ogłoszonej noweli do ukazu z 10. grudnia. Na posiedzeniu tem byli obecni jenerał-gubernator Drenteln i Kochanow.

Oto wspomniany dokument:

Przy roztrząsaniu przedstawienia niniejszego w obecności zaproszonych na posiedzenie jenerał-gubernatorów Drentelna i Kochanowa, rzeczywisty radca tajny Abaza, zwrócił uwagę komitetu na powody, które kierowały Rządem przy wydaniu w ślad za stłumieniem polskiego powstania całego szeregu wyjątkowych postanowień, dotyczących własności ziemskich w kraju zachodnim, w tej liczbie ukazów najwyższych z 10. czerwca 1884 i 10. grudnia 1885, i na okoliczności towarzyszące obecnie działaniu ustaw wspomnianych. P. Abaza wskazywał, że podstawą tych ukazów i postanowień dopełniających takowe, jest zamiar Rządu związać ściślej gubernje zachodnie z resztą Rosji, przez wzmocnienie w nich rosyjskiego, Rządowi oddanego żywiołu. Środki przedsięwzięte w tym celu, skierowane były z jednej strony ku osłabieniu we wspomnianych gubernjach licznej klasy obywatelskiej, pochodzenia polskiego, przez sprzedaż obowiązkową majątków tych obywateli, którzy brali udział w powstaniu, osobom pochodzenia rosyjskiego, jak również przez zabronienie wszystkim innym obywatelom polskim nabywania nieruchomości na własność wszelką inną drogą, niż prawem spadku. Z drugiej zaś strony w celu ściągnięcia do kraju Rosjan, i uformowania z nich osiadłej, a politycznie pewnej klasy ziemiańskiej, stworzone były dla nich różne przywileje i ułatwienia dla nabycia dóbr, jak przy publicznej sprzedaży, tak i przy ugodach z osobami pochodzenia polskiego. Obiedwie w tej sprawie pomienione zasady znajdują się w nierozerwalnym związku ze sobą, i tylko przy odpowiedniej równowadze ich można, zdaniem p. Abazy, oczekiwać pożądanego skutku w stopniowem zbliżeniu kraju zachodniego z rdzennemi częściami cesarstwa.

Patrząc dziś po upłynięciu 20. prawie lat działania wspomnionych środków na położenie własności ziemskiej w zachodnich gubernjach, nie można, niestety, nie przyznać, że jakkolwiek liczba właścicieli ziemskich rosyjskich powiększyła się od czasu wydania wyżej wspomnianych postanowień prawnych, to jednakowoż stałej godności ziemian rosyjskich jeszcze nie osiągnięto. Objaśnienia tego faktu szukać należy niezależnie od odkrytych wypadków bezpośredniego sprzeciwienia się [illegible] prawa, a także niezależnie od braku potrzebnych u nas dla zakupienia dóbr kapitałów, i niezbędnej w tej sprawie przedsiębiorczości, w niektórych szczególnych okolicznościach, które powstrzymały zamierzoną przez Rząd rusyfikację kraju.

Do rzędu takich okoliczności należy przedewszystkiem dopuszczenie drogą łaski monarszej wyjątków z pod działania najwyższego ukazu z d. 10. grudnia, przyczem ustanowienie wyjątków tego rodzaju szczególniej jest szkodliwem dla tego, że one były łaskawie dane takim po większej części właścicielom ziemskim, którzy rozporządzali znacznemi środkami i używali osobistego wpływu na innych obywateli. Jednocześnie, wywodził dalej Abaza, że należy także mieć na względzie i to, że z przedsięwziętych w kraju zachodnim środków, mających na celu osłabienie w nim klasy obywatelskiej polskiej, niektóre z nich, niezależnie od woli prawodawcy, szkodliwie wpłynęły też bezpośrednio lub pośrednio i na interesa rosyjskiej własności ziemskiej, ku wzmocnieniu której jednakowoż Rząd wszelkiemi sposobami dąży. Straty poniesione w ten sposób, dotknęły głównie tych obywateli Rosjan, którzy oddawna już posiadali w kraju zachodnim ziemię. Nie można przemilczeć, że wspomnieni obywatele Rosjanie pociągnięci byli w r. 1862 i 1863 wbrew wszelkiej sprawiedliwości do opłacania kontrybucji.

Obok tego działalność rządowa skierowana do uporządkowania położenia włościan miejscowych, i dążąca do tego, ażeby z wytworzeniem dobrobytu tych ostatnich, uczynić z nich mocną tamę przeciw wpływowi polskiej klasy obywatelskiej, [illegible] gospodarstwa [illegible] dzień [illegible] rozgraniczeniu włościańskich gruntów od obywatelskich, jak również trudności przy zniesieniu drogą indemnizacji lub wykupu różnych służebności włościańskich, ciężących na ziemiach obywatelskich. Ten ostatni rodzaj używania, nie będąc po największej części ściśle określony, i z natury swojej będąc prawem bezterminowem, stwarza dla obywateli, w tej liczbie i Rosjan, trudności wielkiej wagi, i jest bardzo wielkim ciężarem dla gospodarstwa. Prawo zaś włościan, wypasać bydło w lasach obywatelskich kraju zachodniego, czyni niemożebnem prowadzenie w lasach obywatelskich racjonalnej gospodarki leśnej, i grozi w ten sposób szybkiem ogołoceniem. Dziś więc, kiedy według zapewnień ministra spraw wewnętrznych i jenerał-gubernatorów miejscowych, należy moc i znaczenie wydanych postanowień znów stwierdzić i wzmocnić, potrzeba, według zdania Abazy, mieć na względzie cel, do którego Rząd w tym kraju zmierza, a zatem bardzo jest ważnem, ażeby środki obecnie projektowane nie zawierały w sobie nic sprzeciwiającego się lub szkodzącego gospodarstwom rosyjskim i ich polepszeniu.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Lwów dnia 26. lutego.

Wiadomości osobiste. P. Izydor Feiles, rodem ze Lwowa, koncypient adwokacki, uzyskał d. 21. bm. w tutejszym Uniwersytecie stopień dr. praw. — Okulistka polska pani Marja Stobieska, używająca rozgłosu w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, wraca do kraju. Sława jej w Ameryce datuje się od lat dwóch, kiedy ocalić zdołała wzrok bratu prezydenta Stanów, Arthura. Studja medyczne ukończyła pani Stobieska w Filadelfji.

Nekrologja. Dziś o godz. 4. rano zmarł we Lwowie hr. Józef Drohojowski. Wczoraj po południu o godz. 2. uczuł lekką niedyspozycję. Przywołany natychmiast dr. Janda zaordynował odpowiednie środki, lecz nim jeszcze wyszedł z mieszkania, chory padł na ziemię, tknięty apopleksją. Mianowicie sparaliżowany został mózg i cała lewa część ciała. Pomimo natychmiastowej pomocy, nie zdołano go już przywołać do przytomności. Zmarły cieszył się wielką sympatją w tutejszych kołach arystokratycznych. Jako wielki miłośnik sztuki i człowiek wytwornego gustu, posiadał cenne zbiory, a szczególnie starożytne zabytki polskie. Pomieszkanie jego wyglądało jak muzeum bogate i wielce różnorodne. — W Meranie zmarła onegdaj z Tomasków Markiewiczowa, żona kupca lwowskiego. — W Samborze zmarł Ludwik Berezowski prof. gimnazjalny, człowiek wielkiej nauki i zdolności. — W Wiedniu zmarł dnia 25. dr. Ignacy Hanke, prymarjusz szpitaliku im. Rudolfa i docent Uniwersytetu wiedeńskiego, w 53 roku życia — Feliks Strzeniawa Lipski, żołnierz z r. 1863, zmarł 20. bm. w Słobodzie Rungórskiej, gdzie od lat kilku pełnił obowiązek dyrektora kopalń naftowych. Śp. Lipski urodził się w r. 1839 na Wołyniu, w powiatowem mieście Zasławiu, a że był to człowiek zdolny, pracowity i charakteru nadzwyczaj czystego, dowodem jest już to, że będąc ledwie 20-letnim młodzieńcem, był samoistnym administratorem jednego z licznych folwarków śp. księcia Romana Sanguszki. Przyszedł r. 1863 i na pierwszy odgłos strzałów powstańczych pospieszył w szeregi walczących. Zaciągnąwszy się do oddziału śp. Ciechońskiego, bił się pod Mińkowcami, a po upadku powstania dostał się do Galicji. Rząd austrjacki internował go jak tylu innych w fortecy Königratz, zkąd po kilku miesiącach uwolniwszy się szczęśliwie, przebiegł o kiju tułaczym część Europy i Azji. Za staraniem jednej z najczcigodniejszych matron polskich ś. p. Józefy Szeliskiej, w roku 1867 uzyskał pozwolenie pobytu w majątku jej Bajkowcach, który objął w zarząd ekonomiczny. Przez 15 lat pobytu na tem stanowisku, zostawił po sobie długi szereg miłych wspomnień u miejscowego ludu, którego był moralnym i materjalnym, a nawet i lecznicznym doradcą. Lecz tu właśnie, gdzie bliźnim najwięcej oddał usług, sobie wyrządził największą krzywdę. Będąc bowiem posiadaczem założonej o własnych siłach wzorowej pszczelarni, składającej się z 1200 pni, wpadł w ręce lichwiarskie i straciwszy całe mienie, z żalem opuścił Bajkowce i ukochaną swoją pasiekę. Przyjąwszy obowiązki zarządcy kopalń i pełnomocnika p. Wolfarta, jakkolwiek otoczony był ze wszech stron przyjaźnią i życzliwością wszystkich współpracowników, a szczególniej swojego bezpośredniego służbodawcy, Wolfartha, dręczony ustawicznie myślą o tylu zawodach i chroniczną chorobą wewnętrzną, zakończył pełne trudu i poświęceń życie, pozostawiając w żalu nie rodzinę, której o ile wiemy, żadnej nie zostawił, lecz liczną rzeszę towarzyszy broni i tułactwa, którzy go kochali więcej jak rodzonego brata. Cześć więc jego pamięci za usługi oddane krajowi, a w nagrodę za cierpienia których doznał, wieczny odpoczynek racz mu dać Panie! — Ferdynand Sierzputowski, b. oficer b. wojsk polskich i obywatel ziemski, zmarł onegdaj w Lublinie.

Kalendarz. Piątek (26.): Aleksandra b. — Wiarosławy. Wschód słońca o godz. 6. min. 54, zachód o godz. 5. min. 34.

Kalendarzyk myśliwski. W lutym wolno polować: do połowy miesiąca na lisy; przez cały miesiąc: na rogacze, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy.

Dla Bohdanowicza w Dreznie otrzymaliśmy od p. L. 1 złr.

Uczta dla Żeleńskiego, twórcy opery „Konrad Wallenrod," daną będzie stanowczo jutro, tj. w piątek, o godz. 9. wieczorem w wielkiej sali Koła literacko-artystycznego. Lista do dziś wieczora w lokalu Koła otwarta.

Tramwaj lwowski. Dochodzą nas z licznych stron skargi, że podczas zimy ruch pojedynczych wozów został w ten sposób ograniczony, iż zamiast co 6 minut kursują obecnie wagony co 10 minut. Skargi te są zupełnie słuszne, gdyż zdaje nam się, że przecie łatwiej i przyjemniej czekać w lecie choćby przez czas dłuższy, aniżeli w zimie na wietrze i mrozie. Spodziewamy się, że dyrekcja tramwaju, uznając słuszność uwag powyższych, zechce przywrócić letni porządek jazdy.

Lwowski Zakład herbaciany. Od 4. stycznia do 4. lutego br. sprzedano 40.622 porcyj herbaty z bułkami. Dobrowolne datki na rzecz tej filantropijnej instytucji złożyli panowie: Meilech Bilbel 1 złr., Józef Kattin ze Złoczowa 1 złr., H. Altenberg 10 złr., pani N. 1 złr. 30 ct., dr. Trachtenberg z Kołomyi 2 złr., Kriss z Kołomyi 1 złr., N. N 5 złr., Opuchlak 3 złr., książ Zenowicz 10 złr. (powtórnie), Hecker 1 złr. — razem 35 złr. 30 ct. Od 4. listopada zr. do 20. lutego br. sprzedano 134 694 porcyj herbaty z bułkami. Ogólna suma złożonych datków dobrowolnych wynosi 178 złr. 40 ct. Dobrowolne datki przyjmują Ignacy Fried, Jakób Stroh, dr. Wilhelm Holzer.

Odszczególnienia. Namiestnik Dolnej Austrji br. Possinger, otrzymał order żelaznej korony I. klasy; prezydent policji w Wiedniu Krticka-Jahden, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Pożar. W gminie pow. jaworowskiego Bruchnalu zniszczył ogień mienie piętnastu gospodarzy oraz gminny szpital ubogich. Przyczyny powstania ognia nie zdołano dotąd wyśledzić. Strata obliczona została na 8100 złr., a tylko budynki sześciu poszkodowanych były ubezpieczone. — W Urlowie, w powiecie złoczowskim, spłonęło siedm gospodarstw włościańskich. W przybliżeniu obliczona, a w małej tylko części asekurowana szkoda wynosi 3379 złr. Pożar powstał w skutek zapalenia się sadzy w kominie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z dnia 25. lutego. Skradziono panu M R. garbarzowi 8 skór z lisów wart. 24 zł., a z koszar przy ul. Kleparowskiej 2 płaszcze wojskowe znacz. Nr. 80 I. komp. wartości 20 zł. — Pani Z. F. zgubiła 2 haft. poszewki wart. 10 zł. — Znaleziono sakiewkę znacz. E. K. — Złożono w pol. czapkę szabasową i duży kolorowy dywan podszyty.

Rzeszów 24. lutego. Od miesiąca bawi w mieście naszem towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. H. Lasockiego. Towarzystwo p. Lasockiego jest bez wątpienia pierwszorzędnem wśród trup prowincjonalnych i zasługuje ze wszech miar na poparcie. P. Lasocki stara się ile możności o wzbogacenie swego repertoaru w najnowsze i najpopularniejsze sztuki, a wystawia je zawsze z wielką sumiennością i starannością. Z nowych sztuk grano u nas z wielkiem powodzeniem i przed licznie zgromadzoną publicznością „Fatynicę", „Palestranta", „Chatę za wsią", „Wiarę, miłość i nadzieję" itp. Szereg przedstawień zakończył p. Lasocki operą Moniuszki „Halka" i wznowioną operetką „Życie paryskie". Przygotowuje również operetkę „Boccacio", która jednak z powodu krótkości pobytu w naszem mieście podobno odegraną nie będzie. W pierwszych dniach przyszłego miesiąca wyjeżdża p. Lasocki do Przemyśla, a ztamtąd do Stanisławowa. Żegnamy go tedy z żalem prawdziwym, a życzymy mu zasłużonego powodzenia w dalszej wędrówce artystycznej.

Temeszwar 23. lutego. Wczoraj z rana kilkunastu chłopów rumuńskich wpadło do budynku gminnego wsi Gyrok i zamordowali toporami notarjusza Barbusa. Morderstwo popełniono z zemsty. Sprawców uwięziono.

Paryż 24 lutego. Odsłonięcie pomnika Ledru-Rollina odbyło się dziś przy ogromnym udziale publiczności. Obecnymi byli ministrowie Waldeck-Rousseau, Tirard, Rouvier, liczne deputacje i senatorowie Floquet, Madier-Montjau i trzech innych miało przemowy, w których wielbiono Rollina jako twórcę prawa o powszechnem głosowaniu. Mowy przyjęto entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyje Rzeczpospolita!"

Samobójstwo gimnazjasty. Onegdaj po południu odebrał sobie w Wiedniu życie wystrzałem z rewolweru uczeń siódmej klasy gimnazjalnej Józef König, 17 letni syn kupca, zamieszkałego przy ulicy Gonzagi nr. 12. König był przykładnym uczniem, lubianym przez profesorów; przed popełnieniem samobójstwa udał się, jak zwykle, do swego pokoju i uczył się do godziny 6. Nagle usłyszała służąca wystrzał, pospieszono do pokoju i zastano go leżącego bez życia. Kula udarzyła go wskroń i ugrzęzła w głowie. Na stole znaleziono kartkę tej treści:

„Ach! ich bin des Lebens müde,
Was soll der Schmerz und die Lust!
Süsser Friede, süsser Friede,
Komm' ach komm' an meine Brust!

Mein Leben ist eine Dissonanz, die nur durch meinen Tod aufgelöst werden kann."

Stracenie żandarma. Przedwczoraj doniosłiśmy o straceniu żandarma Lakatosa, dziś podajemy za węgierskiemi dziennikami kilka słów jako uzupełnienie. O godzinie 7mej odczytano następujący wyrok: „Stefan Lakatos, królewski węgierski żandarm, winny zbrodni morderstwa i zaniedbania w służbie, zostaje wykluczony z armji i skazany na karę śmierci przez powieszenie." Ani jeden nerw nie drgnął mu przy czytaniu wyroku, a kiedy oprawcy pochwycili go, zawołał: „Żegnajcie ziomkowie! Żegnajcie towarzysze i poweźmijcie straszną przestrogę z zasłużonej kary, która mię dotyka!" Za chwilę już nie żył. Pastor Kontra miał następującą przemowę do obecnych: „Stało się — tak kończył — człowiek, który zawinił przeciw ludzkości, nie żyje! Śmierć jego podwójnie haniebna, bo był żołnierzem, który tylko na placu boju lub spełniając swe obowiązki, ginąć powinien — a do tego żołnierzem powołanym do czuwania nad porządkiem. Lecz kara spełniona! On stoi przed tronem najwyższego Sędziego, do nas należy się modlić." Rozległa się komenda: „zum Gebet!" i wszyscy uklękli, by posłać ostatnią modlitwę za byłego towarzysza. Dodać tu trzeba, że pastor Kontra telegrafował do cesarza z prośbą o ułaskawienie, co jednak uwzględnione nie zostało.

Anarchiści w Szwajcarji. Z Berna donoszą pod datą 19. bm., że poruszony w onym czasie projekt, aby dla ochrony przed anarchistami otoczyć berneński pałac związkowy wysoką kratą żelazną, został zupełnie zaniechany z uwagi na olbrzymi[redacted] koszta, z któremi połączone byłoby jego wykonani[redacted]. Rada związkowa uważa bowiem przedsięwzięte ju[redacted] i na przyszłość zarządzone policyjne środki bezpie[redacted]czeństwa przeciw anarchistom za kompletnie wysta[redacted]czające i mniema również, że grube kraty żelazne okien piwnic, w których złożone są znaczne kapita[redacted] (jeden milion w gotówce tz. wojenny, 7 milio[redacted] walorów winkulowanych i 50 milionów banknot[redacted] zapasowych), zabezpieczają je dostatecznie przed możliwym rabunkiem. Zresztą Rząd związkowy czuwa pilnem okiem nad anarchistami i podobno wkrótce wielu z nich zostanie z granic Szwajcarji na podstawie odnośnej uchwały Rady związkowej wydalonych.

Pojedynek. Wielką wrzawę robi pojedynek, który jak donosi *Temps*, odbył się między porucznikiem, Chapuis, i niejakim Dekeirelem w Dünkirchen w Francji, z powodu sprzeczki, jaką mieli z sobą w kawiarni. Obrano szpady jako broń. Chapuis nastawał bardzo szybko, tak, że przeciwnicy wnet zbliżyli się ku sobie. Dekeirel upuścił lewą rękę i sparował szpadę. Chapuis otrzymał w tej chwili pchnięcie, które mu pierś przeszyło. Dukeirel zawołał „Jesteś pan raniony!", na co tenże odpowiedział: „Tak, ale pan trzymałeś mi szpadę a w pojedynku nazywa się to morderstwem." — Spisany protokoł dodaje, że Dukeirel otrzymał na lewej ręce ranę.

Szczególny testament. Bostoński miljoner George Gardner, umarł niedawno i pozostawił swej żonie rentę, która ma reprezentować w czystem złocie jej każdorazową wagę. Żona dziwaka waży obecnie 97 funtów, otrzyma zatem na ten rok rentę 90 000 zł.

Korespondencja redakcji. Od dłuższego czasu nadsyłają nam nasi znajomi rozmaite doniesienia, często nawet bardzo zajmujące, których jednak zużytkować nie możemy, a to z tego powodu, że nie są podpisane nazwiskiem korespondenta. Otóż prosimy wszystkich życzliwych naszemu pismu, ażeby byli łaskawi korespondencje swe podpisywać, gdyż anonimowych bezwarunkowo i nigdy umieszczać nie będziemy; nie pragniemy bowiem wcale kosztem prawdy częstokroć polować na senzacyjne wiadomości.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Marjan Gawalewicz znany literat, przybył z Warszawy. — Z Krakowa w charakterze sprawozdawców przybyli: z *Czasu* profesor muzyki p. Bylicki, z *N. Reformy* dr. Steibler, muzyk. — Panna Pospiszilówna, utalentowana artystka czeska, rozpoczęła układy o kilka debiutów z dyrekcją teatrów warszawskich.

Teatr. Dziś we czwartek d. 26. lutego po raz pierwszy: „Konrad Wallenrod," opera w 4 aktach Władysława Żeleńskiego.

* Jutro w piątek dnia 27. lutego: „Fedora," dramat w 4 aktach W. Sardou.

* W sobotę d. 28. lutego po raz drugi: „Konrad Wallenrod."

Biletów na benefis p. Skalskiej dostać można w sklepie p. Hawranka (ulica Teatralna), w niedzielę zaś i poniedziałek w kasie teatralnej.

Nadzwyczajny koncert Towarzystwa muzycznego. Jak to już z poprzednich doniesień wiadomo, zjechali prócz wielu wielbicieli talentu Wład. Żeleńskiego, artyści polscy z różnych stron, na przedstawienie „Konrada Wallenroda": Wład. Górski, znakomity skrzypek i profesor konserwatorjum z Warszawy; Ignacy Paderewski, znany kompozytor i pianista z Warszawy; Wład. Wszelaczyński, znany zaszczytnie z czasów dawniejszych pianista, obecnie dyrektor Tow. muzycznego w Tarnopolu. Okoliczność ta naprowadziła p. Galla, dyrygenta naszego Towarz. muz., na szczęśliwy pomysł urządzenia nadzwyczajnego koncertu, w którym uczestniczyliby wspomniani goście z Wład. Żeleńskim na czele. Rokowania w tej mierze powiodły się pomyślnie i oto odbędzie się ten nadzwyczajny koncert jutro w piątek w sali Towarz. muz. z programem, złożonym wyłącznie z utworów artystów w nim uczestniczących.

Usłyszymy tedy dzieła instrumentalne Górskiego, Paderewskiego, Żeleńskiego; utwory wokalne Galla, Jareckiego, Wszelaczyńskiego i Żeleńskiego. W koncercie tym przyrzekły łaskawie współudział swój znane zaszczytnie amatorki, jak również pp. Cetwiński i Jarecki, i chór Towarz. „Lutnia", którego produkcje cieszą się u nas tak ogólnem uznaniem. Będzie to we Lwowie pierwszy koncert tego rodzaju, mianowicie składający się z utworów wyłącznie polskich kompozytorów i przez nich samych wykonanych. Należy się więc spodziewać, że publiczność nasza, dość skora do słuchania wszystkiego co obce, tem chętniej i liczniej pospieszy tym razem, by wyrazić swoje sympatje dla polskich artystów i cześć swą dla twórcy „Wallenroda", który właśnie sprowadził wspomnianych kapłanów sztuki z różnych stron Polski do miasta naszego.

Szczegółowy program koncertu jest następujący:

1. Żeleński: Sonata na skrzypce i fortepian, odegrają pp. Górski i Paderewski.
2. Paderewski: „Album tatrzańskie", odegrają na fortepianie na 4 ręce pp. Paderewski i Wszelaczyński.
3. Żeleński: Preludjum na temat „Święty Boże", odegra na skrzypcach p. Żeleński.
4. Jarecki, Wszelaczyński: Pieśni, odśpiewa pan Cetwiński.
5. Żeleński: Warjacje na koncert smyczkowy, odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski i Wollmann.
6. Gall: a) „W ogródku słowik", b) „Wiosna", tercety na głosy damskie, odśpiewają panie J., P., S.
7. Górski: a) „Berceuse", b) „Scherzo", odegra p. Górski.
8. Paderewski: Warjacje na temat własny, odegra p. Paderewski.
9. Żeleński: a) „Nasza Hanka", b) „Chór żeglarzy", wykona chór męzki pod kierownictwem p. Żeleńskiego.

Początek o godz. 7 wieczorem. — Biletów nabyć można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, a w dniu koncertu przy kasie.

Pożegnalny koncert hr. Zichyego odbędzie się dziś w sali kasyna miejskiego o godzinie 7. wieczorem. Urozmaicony program, współudział najwybitniejszych sił amatorskich naszego grodu, wreszcie szlachetny cel koncertu powinien zwabić tłumy publiczności. Dowiadujemy się, że młodzież akademicka przygotowuje dla hr. Zichyego owację.

„L'Homme de peine." Taki jest tytuł nowego dramatu ludowego, napisanego przez starego komunarda Feliksa Pyat'a, którego próby odbywają się w teatrze paryskim Ambigu, pod osobistym kierunkiem autora. Pyat, jak wiadomo, napisał w roku 1857 sztukę na wskróś socjalistyczną pt. *Le Chiffonnier de Paris*, w której namiętnie waśnił warstwy społeczne. W dzisiejszym natomiast „Wyrobniku codziennym" stary rewolucjonista hołduje pono łagodniejszym już przekonaniom socjalnym.

[redacted]

Ruch stowarzyszeń

Spółka zaliczkowa Stowarzyszenia urzędników. W myśl § 25 statutu odbędzie się 13. marca br. o godz 5 po południu w sali Kasyna miejskiego zwyczajne walne zgromadzenie członków zarejestrowanej lwowskiej Spółki zaliczkowej Stowarz. urzędników z nieograniczoną poręką. Pod rozprawy będą wzięte: a) Bilans i sprawozdanie za r. 1884. b) Wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok ubiegły na podstawie sprawdzenia i sprawozdania Rady nadzorczej. c) Uchwała względem podziału czystego zysku tytułem dywidendy. d) Wniosek na zniżenie stopy procentowej od zaliczek. e) Uchwała budżetu na r. 1885. f) Wybór członków Dyrekcji na czas 3-letni i 3ch zastępców na jeden rok. g) Wybór 3ch członków do Rady nadzorczej na 3 lata i jednego członka na 2 lata, tudzież 2ch zastępców na jeden rok. Bilans i rachunki mogą być przejrzane przez członków w kancelarji Stowarzyszenia. Wstęp do sali za okazaniem książeczki udziałowej. Lwów 26 lutego 1885. *Bałaban* prezes, dr. *Stan. Belcikowski* zastępca prezesa.

Z izby sądowej.

Lwów 26. lutego.

(Lekkomyślna kryda)

(m) Wczoraj odbyła się w małej sali rozprawa przeciw tutejszemu kupcowi Maurycemu Ungarowi, oskarżonemu o występek z §. 486. u. k., a to że popadłszy w konkurs i wykazując deficytu około 800 złr., nie mógł wykazać żadnego nieszczęśliwego wypadku, usprawiedliwiającego niewypłacalność.

Przy rozprawie bronił się oskarżony w ten sposób, że dyficyt jest tylko pozorny, albowiem rzeczoznawcy sądowi ocenili jego towary co najmniej o 20 procent niżej wartości fakturowej, że jakkolwiek wpadł w konkurs, znajduje się mimo tego w stanie wypłacalnym i tylko w skutek chwilowej stagnacji i braku funduszów musiał zgłosić konkurs.

Oskarżonego broni dr. Fläschner, który w ostatecznym wywodzie podniósł, że jeżeli stanowi biernemu (6000 złr.) odpowiada stan czynny (wyżej 5000 złr.), jeżeli w samej rzeczy towary o 20 procent niżej oceniono (okoliczność tę potwierdził przy rozprawie zarządca masy), w takim razie twierdzenie oskarżonego, że jest niewypłacalnym, uważać należy za nieuzasadnione. Jeżeli zaś pomimo tego wierzyciele nie zostaną może w zupełności zaspokojeni, to oskarżonemu winy przypisać nie można, gdyż ogólną stagnację interesów kupieckich za nieszczęście uważać należy.

Trybunał przychylił się do wywodów obrońcy i uwolnił Ungara od oskarżenia.

Buda Peszt 23. lutego.

(Proces prasowy.)

W pokątnem pisemku pojawiło się ośm artykułów p. t. „Jak się oszukuje lud", wymierzonych przeciw Towarzystwu asekuracyjnemu „Azienda", których autorką jest 19-letnia panna Karolina Schiff. Artykuły te zapowiedziano olbrzymiemi afiszami rozlepionemi na rogach ulic.

„Azienda" wytoczyła przed sądem przysięgłych proces prasowy Karolinie Schiff i redaktorowi pisemka M. Fischerowi.

Podług tamtejszej ustawy o sądach przysięgłych mogą przysięgli opuścić salę dopiero po wydaniu wyroku. Z powodu jednak, że do rozprawy wezwano 135 świadków celem przeprowadzenia dowodu prawdy, proces może potrwać dwa dni i nocy — bez przerwy.

Na każdy wypadek sprowadzono do sali 20 składanych łóżek.

Z Wiednia zawezwano na świadków dra Neude i wiceprezydenta Namiestnictwa Kutscherę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa jęczmienia i chmielu. Podczas posiedzeń galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które rozpocznie się w piątek, odbędzie się w sali ratuszowej wystawa chmielu. Dotąd nadesłano 100 próbek, a między temi próbki wszystkich gatunków chmielu z Zatecza. W lokalu zaś Kółek rolniczych w gmachu „Ossolińskich" odbędzie się wystawa jęczmienia i owsa, na którą nadesłano około 50 prób, pomiędzy innemi z Węgier, Alzacji i Niemiec.

Z kolei Karola Ludwika. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów zwołane zostało na dzień 1. maja b. r. Na porządku dziennym stoi zmiana statutów. „Tagblatt" donosi, że chodzi tu o paragrafy, które wymagają, aby na 18 członków Rady zawiadowczej było najmniej 15 krajowców i żeby 12 z nich miało siedzibę w Wiedniu. Otóż zamierzona modyfikacja ma mieć na celu zmianę w tym kierunku, ażeby polscy członkowie Rady zawiadowczej nie potrzebowali koniecznie mieszkać w Wiedniu.

Targi i jarmarki końskie w Mościskach wstrzymane rozporządzeniem ck. Namiestnictwa z 24. grudnia 1884 zostały obecnie świeżem rozporządzeniem Namiestnictwa przywrócone.

Losy Kinesem. (Dokończenie). Po 50 złr.: S 4140 Nr. 3, S. 812 Nr. 56, S. 2341 Nr. 50, S. 1038 Nr 98, S. 4803 Nr. 19, S. 1939 Nr. 70, S. 504 Nr. 67, S. 433 Nr. 66, S. 1838 Nr. 16, S. 1795 Nr. 82, S. 1344 Nr. 62, S. 1944 Nr. 66, S. 3131 Nr. 8, S. 4967 Nr. 15, S. 2431 Nr. 97, S. 4790 Nr. 82, S. 3127 Nr. 82, S. 3798 Nr. 48 S.

---

wami ostrzyżonemi. Fizjognomie mieli wystraszone, a ich oczy były skierowane na pana feldfebla, który szedł poważnie, z wąsem nastrzępionym i tak groźnego miał marsa na czole, jakby chciał wszystkich unicestwić. Jednem spojrzeniem objął cały szereg i w duchu osądził, że każdy z tych ludzi jest należycie przytłoczony jego wielkością. Tylko ostatni, najniższy między nimi i tem się wyróżniający, że nie wyglądał na chłopa, miał minę obojętną i na pana feldfebla patrzył jak na [illegible] śmiertelnika. Naszemu wiarusowi to się nie podobało, to też postanowił [illegible] dać mu uczuć swoją wagę. Wyjął listę, na której rekruci byli zapisani, i odczytywał bez trudności ich nazwiska, każdego pytał [illegible] pochodzi [illegible]. Gdy przyszedł do ostatniego, zawołał:

— Ludwik Chorzewski!

— Jestem!

— Mów *hyr*, ty ścierwo rekruckie! — gromko zawołał.

— *Hier!* — rekrut odpowiedział.

Pan feldfebel spojrzał na niego i bardziej się [illegible]. To jedno słówko *hier* Chorzewski tak mówił, że Kulka od razu zrozumiał, że ma przed sobą nie byle jakiego rekruta. [illegible] życie nie [illegible], zwłaszcza teraz, gdy go już nazwał ścierwem rekruckiem.

— Umiesz po niemiecku? — zapytał.

— Umiem.

— A coś ty za jeden?

— Student.

— Student? No, no, to ty zapewne umiesz czytać i pisać?

Mówiąc to, pan feldfebel zrobił na liście, obok nazwiska Chorzewskiego, jakiś znak ołówkiem.

— Umiem i czytać i pisać, proszę pana feldfebla. — odrzekł zapytany.

— A cóż to cię skłoniło do wojska?

— Jam nie rekrut, tylko ochotnik — hom sam wstąpił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1603 Nr. 38, S. 1267 Nr. 99, S. 1599 Nr. 100, S. 4565 Nr. 47, S. 963 Nr. 74, S. 1908 Nr. 32, S. 2432 Nr. 1, S. 169? Nr. 67, S. 4042 Nr. 55, S. 4040 Nr. 91, S. 620 Nr. 88. Po 20 złr.: S. 1391 Nr. 74, S. 3721 Nr. 18, S 989 Nr. 68, S. 2176 Nr. 87, S. 3385 Nr. 55, S. 103 Nr. 92, S. 1480 Nr. 47, S. 262 Nr. 34, S. 4 24 Nr. 65, S. 613 Nr. 50, S. 67 N. 79, S. 3833 Nr. 63, S. 3293 Nr 62, S. 1916 Nr. 81, S. 2667 Nr. 33, S. 975 Nr. 45, S. 2243 Nr. 20, S. 2307 Nr. 63, S. 395 Nr. 43, S. 3.72 Nr. 83, S. 83, S. 4899 Nr. 19, S. 2491 Nr. 61, S. 3702 Nr. 74, S. 4996 Nr. 72, S. 534 Nr. 45, S. 1917 Nr. 65, S 1267 Nr. 99, S. 625 Nr. 43, S. 4154 Nr. 56, S. 2413 Nr. 37, S. 2939 Nr. 98, S 4845 Nr. 27, S. 3017 Nr. 10, S. 2419 Nr. 11, S. 1853 Nr. 52, S. 4552 Nr. 89, S. 3319 Nr. 57, S. 4665 Nr. 43, S. 2143 Nr. 49, S. 1031 Nr. 97, S. 1999 Nr. 91, S. 3622 Nr. 54, S. 1713 Nr. 13, S. 4292 Nr. 19, S. 446 Nr. 80, S. 1947 Nr. 3, S. 3459 Nr. 29, S. 784 Nr. 49, S. 1551 Nr. 22, S. 615 Nr. 99, S. 3418 Nr. 21 S. 3482 Nr. 93, S 3895 Nr. 20, S. 1066 Nr. 46, S. 4133 Nr. 29, S. 4702 Nr. 70, S. 3041 Nr. 79, S. 1902 Nr. 88. Oprócz tego wylosowano 479 seryj z tylnż numerami po 10 złr.

Wiedeń 24. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono 1820 sztuk ciężkich bakonów, 1689 średnich i 2855 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 41·— do 44·—, średnie 37·— do 40·—, warchlaki 32·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. lutego.

W kołach prawicy zastanawiają się obecnie nad tem, czy nie dałyby się przeprowadzić dalsze zmiany w przedłożonej przez podkomitet ugodzie z koleją Północną, a to dla pozyskania klubu prawego środka. Zaznaczyć trzeba, że dotychczas oświadczyły się wszystkie kluby prawicy znakomitą większością w zasadzie za projektem, co z drugiej strony bynajmniej nie wyklucza dalszych zmian i poprawek. W sferach kompetentnych spodziewają się jeszcze w tej sesji załatwić ugodę z koleją Północną.

W. Allg. Ztg. dowiaduje się, że Rząd zamyśla wnieść kredyt dodatkowy na regulacje rzek galicyjskich. W budżet wstawiono na ten cel jak wiadomo 320 000 złr. — Rząd ma w przedłożeniu domagać się dodatkowego kredytu 120.000 złr. a oprócz tego na roboty przygotowawcze, wypracowanie planów itp. 300 do 400.000 złr. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, świadczy ona będzie, że Rząd stracił już wszelką nadzieję, przyjęcia przez Izbę projektu ustawy regulacyjnej, skoro dodatkowemi kredytami zamierza choć częściowo ją uzupełnić.

W Izbie panów chcianoby ile możności przyspieszyć załatwienie ustawy kongrualnej. Komisja dnośna wygotuje prawdopodobnie wkrótce swe sprawozdanie, które co do czasu wejścia w życie ustawy będzie identyczna z odrzuconym przez Izbę wnioskiem Klaic'a.

Dnia 24. bm. rozpoczęły się wybory do berneńskiej Izby handlowej. Agitacja i udział wyborców nadzwyczajny. Ostateczny wynik wyborów dotychczas nie wiadomy.

Petersburskie pisma donoszą, że w sprawie pożaru cerkwi w Jacobstacie w Kurlandji redaktorom *Świeta* i *Now. Wremja* udzieloną została surowa nagana za „ich nie dające się niczem usprawiedliwić zachowanie się przy omawianiu w swych szpaltach pomienionej sprawy. Widać z tego, że Niemcy są jeszcze bardzo silni w Petersbugu. — Według zapewnień dzienników angielskich wojska rosyjskie są już tylko o 80 mil angielskich (około 15 austrjackich) od Heratu. Naturalnie, że *Journal de St. Petersbourg* wypiera się tego, jak to czynił przed półtora rokiem z powodu Merwu.

W Sejmie pruskim toczyły się d. 23. b. m. obrady nad etatatem Ministerstwa oświaty, w któ rych wystąpili z mowami z Polaków: ks. Stablewski, z posłów niemieckich Windthorst i Schorlemer. Mowy te, dotyczące przeważnie sprawy polskiej, bądź to w całości bądź w streszczeniu podamy jutro.

Ostatniemu posiedzeniu konferencji afryk., mającemu się odbyć dzisiaj, będzie niezawodnie przewodniczyć ks. Bismark. Zatwierdzenie afrykańskiego Towarzystwa ze strony Porty jest oczekiwane.

Edward Hartmann, słynny analityk zasady bezwiednej i autor osławionych artykułów p. t. „Rückgang des Deustchthums", ogłosił w najwszym numerze *Gegenwart* list trzeci, niby jako odpowiedź na doznane krytyki. Główne ustępy są następującego brzmienia: „Nie twierdziłem — mówi on — że cofnięcie się niemieczyzny we wschodniej części Austrji, równa się jej upadkowi; przeciwnie, że oprócz niemieckiej prowincji Tyrolu, utrzymują się nad Dunajem i w Czechach wyspy niemieckiego języka. O ile obszerne te przestrzenie niemieckie utrzymają się w przyszłem stuleciu, to zawisło od tego, w jakim stopniu Niemcy austrjaccy rozwiną w sobie poczucie narodowe. Tego zwrotu, którego początki dają się już spostrzegać, spodziewam się, i pragnę dla niego moralnej sympatji i finansowego wsparcia ze strony Niemców cesarstwa — nie oczekując wszelako, aby poparcie to zdołało uratować rozrzucone stacje niemieczyzny w wschodnich obszarach Austro-Węgier i jej stolicę Wiedeń, od zesłowiańszczenia w XX. wieku." Pan Hartmann pragnie, aby Niemcy w Austrji, popierani sympatjami niemieckiemi cesarstwa, rachowali atoli na własne siły — gdyż jego plany aneksyjne nie sięgają dalej, niż do Tyrolu liczącego 1½ miliona ludności czysto niemieckiej, i do okręgów Egry i górnej Elby w Czechach. Mniema on, że Austrja mogłaby te okręgi odstąpić bez naruszenia swojej geograficznej konfiguracji. Tak rozporządziwszy dwiema prowincjami Austrji, przechodzi filozof niemiecki do kwestji polskiej i mówi: „Jasno to wypowiedziałem, że uważałbym za europejskie nieszczęście przywrócenie Polski, choćby było połączone z pokojowo usposobionem państwem zachodnio-słowiańskiem — i dlatego polecałem bezwzględną germanizację i rusyfikację krajów niegdyś polskich, pod Rządem niemieckim i rosyjskim. Tylko wtedy, gdy istotnie przeprowadzimy tę germanizację, będziemy w położeniu rozszerzenia granic cesarstwa, na Wschód, w razie gdyby Rosja chciała nań się zgodzić, aby sobie ułatwić ostateczne zrusyfikowanie wschodnich prowincyj polskich" Oto są dwie główne myśli nowego pisma p. Hartmanna; zamykają się one w zamiarach aneksji Tyrolu i północnych Czech od Austrji, oraz Królestwa Polskiego od Rosji, na rzecz cesarstwa niemieckiego — za zgodą tych dwóch państw, które winne dla osiągnięcia tego celu przejąć się potrzebą zgermanizowania Polaków do szczętu. Jeśli ciemną i rozpaczliwą jest filozofja p. Hartmanna, to jego polityczne wywody mają pewną naiwność, która nie wymaga odpowiedzi, ani komentarza — choć zasługuje na uwagę w Wiedniu i w Petersburgu, dodaje *Słowo* warszawskie.

Neue fr. Presse donosi telegraficznie z Rzymu: Kardynał Simeoni, którego działalność jako jeneralnego prefekta kongregacji *de propaganda fide* nie podoba się papieżowi, będzie przeniesiony prawdopodobnie do sekretarjatu dla apostolskich breve Następcą jego ma zostać dotychczasowy sekretarz stanu, kardynał Jacobini. Kardynał Czacki nie może zostać sekretarzem stanu, gdyż nie jest Włochem, jest słabowity i nielubiany przez papieża. Na sekretarza stanu jest prawdopodobnie przeznaczony kardynał Laurenzi.

Za błąd uważają w Londynie, że Rząd mianował księcia Hassana, brata kedywa, High Commisioner'em w Sudanie. Kilkakrotnie oświadczył Gladstone i inni ministrowie, że Sudan powinien być uwolniony od despotyzmu turecko-egipskich paszów; misja Gordona miała na celu uzyskać dla Sudańczyków wolność i niepodległość. Tymczasem po śmierci Gordona, wyrusza Hassan, brat kedywa, z armją angielską do Sudanu, i to jako oficjalny reprezentant władcy Egiptu, jako „reprezentant Islamu." Nawet ministerjalne *Daily News* nie pochwalają tego kroku. Lecz generał Wolseley ma teraz nieograniczoną władzę w Sudanie i musi mieć powody, dla których bierze z sobą do Chartumu księcia Hassana, jako reprezentanta mahometańskiego Rządu. Odpowiedzialność cięży w tym razie wyłącznie na generale Wolseley'u.

Ze Stambułu donoszą do *Pol. Cor.*, że sprawa nowego traktatu handlowego między Austrją a Turcją na najlepszej jest drodze. Rokowania są w pełnym toku.

Polit. Corr. donosi z Aten, że przesilenie gabinetowe zupełnie jest usunięte po udzieleniu prezydentowi ministrów Trikupisowi 116 głosami przeciw 112 wotum zaufania. Po głosowaniu odczytano dekret królewski rozwiązujący Izbę. Nowe wybory rozpisano na 19. kwietnia, a otwarcie nowej Izby na dzień 21. maja.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 25. lutego. Biskup krakowski, biskup przemyski i zarządca kapituły tarnowskiej, złożyli dziś wizytę p. Gnieworzowi referentowi dla spraw galicyjskich w Ministerstwie wyznań i oświecenia.

(C.) **Wiedeń** 25. lutego. W rzędzie spraw, któremi zajmowała się konferencja biskupów, była także kwestja święcenia niedziel. Słychać, że powzięte uchwały zamyślają biskupi przedłożyć cesarzowi w osobnym memorjale.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. lutego. Wniosek do ustawy o powiększeniu taboru wagonowego kolei Państwowych, odesłała Izba poselska do komisji budżetowej, wniosek zaś Richtera w sprawie ceł od zboża do komisji ekonomicznej.

Ustawa o przedłużenie stanu wyjątkowego w okręgu Kotarskim, tudzież wniosek Chlumeckiego, dotyczący uwolnienia stowarzyszeń, opartych na wzajemności od podatków i należytości, wiącznie z odnośnem przedłożeniem rządowem, zostały przyjęte bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie rządowe, w kwestji opodatkowania piwa, przyjęto do wiadomości, a odnośne petycje odstąpiono Rządowi do rozpatrzenia i odpowiedniego załatwienia.

Posłowie Wiesenburg i Menger interpelują prezydenta ministrów o przedłożenie projektu do ustawy w sprawie polepszenia materjalnego bytu dyurnistów.

Wniosek Schönerera żądający wezwania komisji nadzwyczajnej do przedłożenia Izbie przed dniem 14 projektu do ustawy o opodatkowaniu giełdy, został odrzucony 161 głosami przeciw 131.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 26. lutego. Izba panów przyjęła przedłożenie o zmianie i uzupełnieniu ustawy przemysłowej według uchwały Izby poselskiej z uchyleniem poprawki Bezecnego „o dzieciach niżej lat 14." Minister handlu i rolnictwa, tudzież sprawozdawca Blome przemawiali za uchwałą ustawy bez wszelkiej zmiany.

Kardynał Schwarzenberg oświadczył, że życzyłby sobie zmiany święcenia świąt z niedzielami, ze względu jednakże na przyjęcie do skutku ustawy, nie wnosi poprawek.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 26. lutego. Wczoraj po południu wyjechała cesarzowa do Amsterdamu.

Raguza 26. lutego. Jacht „Miramare" wiozący cesarzewiczowstwo przybył przy spokojnem morzu i łagodnej pogodzie o godzinie 8. min. 10. do Lacromy. Miasto wraz z Gravosą świątecznie przystrojono. Mieszkańcy witają radosnemi okrzykami przybycie dostojnych podróżnych.

Raguza 26. lutego. W Lacromie powitali parę cesarzewiczowską namiestnik Jovanovich, starosta i naczelnik gminy. Pogoda przepyszna. Wieczorem odbyła się wspaniała iluminacja. Na wielu domach jaśniały oświetlone napisy. W porcie i na wzgórzach spalono ognie bengalskie i rakiety. Tłumy ludności snuły się po ulicach.

Berlin 26. lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie prezydenta Rządu mianowanego w Wrocławiu, zabraniające przywozu nierogacizny z Austro-Węgier. Zakaz ten ma zapobiedz możliwemu zawleczeniu zarazy pyskowej i racicznej.

Bruksela 26. lutego. Wczoraj zaprzestało pracy w kopalniach węgla dalszych 3000 robotników. Strejkujących obecnie jest już około 9000.

Shanghai 26. lutego. Obiega pogłoska, że Courbet zajął wyspę Pootoo, na wschód od Chusanu i że wraca do Formozy.

Paryż 26. lutego. Rząd wynajął nowe parowce do transportu wojsk i zapasów do Tonkinu.

Paryż 26. lutego. Rada municypalna przyjęła 52 głosami przeciw 2 wnosek, wyrażający dla Rządu naganę za dalekie przedsiębiorstwa polityki kolonialnej. Prawica wstrzymała się od głosowania. Inna, przyjęta jednomyślnie rezolucja wyraża sympatję dla wojska i marynarki.

Darmstadt 26. lutego. W drugiej Izbie oświadczył minister stanu Finger, że kwestja obsadzenia stolicy biskupiej w Moguncji nie weszła dotąd w nowe stadjum, pierwej bowiem musi Kurja podać rękę do zgody.

Paryż 26. lutego. Izba deputowanych przyjęła 316 głosami przeciw 175 nadwyżkę taksy od zboża. Ogólne cło importu od zboża wynosi zatem 3 franki. Izba uchwaliła cło 6 franków 60 centimów na zaeuropejskie zboże, dowożone do Francji z portów europejskich.

Paryż 26. lutego. Pewne indywiduum, nazwiskiem Balthazar napadło na ministra handlu Rouvier'a na „Quai d'Orsay" i wymierzyło mu dwa policzki. Rouvier odpowiedział instynktowo dwoma kopnięciami nogi, które powaliły Balthazara o ziemię. Napastnik ma być dalekim krewnym ministra, którego molestował od dawna o posadę i o pieniądze. Balthazar został uwięziony.

Kair 26. lutego. Oddział Brackenbury'ego przybył 21. bm. na odległość około 40 mil od Abuhamed. Mijając miejscowość, gdzie pułkownik Stewart został zamordowany, znalazł tam karty wizytowe Stewarta i rozmaite papiery konsulów Herbina i Powera. Brackenbury kazał zburzyć posiadłość główną sprawcy mordu.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 24. lutego. Spadek konsolów angielskich i [illegible]

[illegible]

Berlin d. 25. lutego godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 216·20, Akcje kredytowe 519·50, Lombard 239·50, Galicyjskie 11?·60, Kolei rumuńskiej 65·60, Austrjackie banknoty 165·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·35.

Telegramy zbożowe d. 25. lutego. **Wiedeń**: Pszenica 8·25, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 27·50 do 27·75 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·22 do 8·23 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta na kwiecień - maj) 166 25 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·25 m., olej rzepakowy 52·50 m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 46·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 26. lutego: 13 50 do 13·75. **Brema**: 7·25 do —·—. **Hamburg**: 7 30, na luty 7·25 na listopad-marzec 7·80. **Antwerpja**: na luty 18·—. **Nowy-York**: 8·—. **Filadelfja**: 7·¾.

Przyjechali do Lwowa dnia 26. lutego.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Łoś z Bortkowa, B. Horodyski z Krogulca, J. Maniewski z Cześnik, B. Komarnicki z Pobocza, S. Homolacz z Balic.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Poniatowski z Kijowa, T. Szymanowski z Passowa, W. Czerkawski z Rosji, L. Czekoński z Czortkowa, K. Jarnoki i L. Ehrenreich z Tomaszowa, A. Suchanek ze Stryja.

HOTEL LANGA. A. Witosławski i W. Ornstein z Brodów, F. Weber i A. Brandt z Wiednia, E. Schretter z Janiszówki, A. Dörman ze Złoczowa.

HOTEL ANGIELSKI. Z. Madejski z Jabłonicy, M. Mieczkowski z Warszawy, F. Jastrzębski z Ustrzyk górnych.

HOTEL FRANCUSKI. J. księżna Jabłonowska z Bursztyna, Z. Pruszyński z Krakowa, W. Straszewski z Woli zgłobieńskiej, J. Strutyński z Zaleszczyk małych, J. Krzyszkowski z Krakowca.

HOTEL KRAKOWSKI. F. Dobrzycki z Żółkwi, L. Ostrowski z Sokala, P. Ozimkiewicz z Drohobycza.

HOTEL LAZARUSA. H. Weisglass z Horodnicy, S. Samnely i W. Mieczkowski z Tarnowa, Z. Mordkowicz i V. Leligdowicz z Buczacza.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 15. lutego 1885 r.

ODJAZD ZE LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed po południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

PRZYJAZD DO LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 1 m 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia, Zwardonia.